

PROLOG

„Maggie, chodź szybko!”

Rankiem 4 sierpnia 1892 roku Fall River żyło własnym rytmem przemysłowego miasta Nowej Anglii. Było gorąco i duszno, a ulice od wczesnych godzin wypełniały się odgłosami wozów, fabrycznych gwizdków i ludzi spieszących do pracy. Przy Second Street, w solidnym, lecz zaskakująco skromnym jak na majątek właściciela domu, nic nie zapowiadało jeszcze wydarzenia, które w ciągu kilkunastu minut miało zamienić nazwisko Borden w jeden z najbardziej rozpoznawalnych symboli amerykańskiej historii kryminalnej.

Nieco po jedenastej trzydziestodwuletnia Lizzie Andrew Borden zawołała irlandzką służącą Bridget Sullivan. W późniejszych przekazach słowa te były przytaczane w różnych wariantach, lecz ich sens pozostał ten sam: „Maggie, chodź szybko! Ojciec nie żyje. Ktoś wszedł i go zabił”. Bridget zeszła ze swojego pokoju na poddaszu i zobaczyła Andrew Jacksona Bordena leżącego na kanapie w saloniku. Jego twarz i czaszka były potwornie zmasakrowane uderzeniami ostrego narzędzia. Atak musiał nastąpić niedawno, ponieważ ciało było jeszcze ciepłe, a krew pozostawała świeża. Jak się miało wkrótce okazać nie była to jedyna ofiara tego dnia.

Początkowo sądzono, że żona Andrew, Abby, wyszła z domu. Lizzie mówiła, że macocha otrzymała wiadomość wzywającą ją

do chorej osoby. Dopiero po pewnym czasie Bridget Sullivan i sąsiadka Adelaide Churchill weszły na schody prowadzące na piętro. Z odpowiedniego miejsca można było spojrzeć ponad poziomem łóżka w pokoju gościnnym i zobaczyć coś leżącego na podłodze. Było to ciało Abby Borden. Ona również została zabita uderzeniami narzędzia o ciężkim ostrzu. Stan ciała wskazywał, że zginęła znacznie wcześniej niż mąż.

W jednej chwili dom, w którym jeszcze tego samego ranka przygotowywano śniadanie, prasowano i myto okna, stał się miejscem podwójnego morderstwa. Do środka zaczęli wchodzić sąsiedzi, lekarze, policjanci i krewni. Nie prowadzono rejestru wszystkich osób znajdujących się na posesji, nie izolowano świadków i nie zabezpieczono od razu odzieży domowników. Z punktu widzenia późniejszej kryminalistyki były to błędy katastrofalne, ale w 1892 roku profesjonalne zasady ochrony miejsca zbrodni dopiero się kształtowały.

Od pierwszych godzin śledztwo koncentrowało się na pytaniu: kto mógł wejść do domu, zabić Abby, pozostać niezauważonym przez ponad godzinę, a następnie zamordować Andrew i zniknąć bez śladu. Policja sprawdzała możliwość działania obcego napastnika, analizowała interesy i konflikty Andrew, przeszukiwała służbę, krewnych oraz sąsiadów. Wkrótce jednak uwaga śledczych zaczęła kierować się ku jednej osobie. Lizzie mieszkała w domu, znała jego rozkład i zwyczaje rodziny, nie posiadała pewnego alibi na oba okresy śmierci, a niektóre elementy jej relacji okazały się trudne do pogodzenia ze sobą.

Jednocześnie przeciwko niej brakowało tego, czego prokuratorzy najbardziej potrzebowali. Nie znaleziono na jej ciele

ani ubraniu krwi, którą można byłoby połączyć z ofiarami. Nie ustalono bezspornie narzędzia zbrodni. Nikt nie widział, jak atakuje. Później spalona suknia stała się jednym z najważniejszych elementów oskarżenia, ale nikt nie potrafił udowodnić, że nosiła ją podczas morderstw ani że znajdowała się na niej krew. Sama Lizzie również zaprzeczała, że to ona dokonała tego podwójnego morderstwa. Tym samym cały czas brakowało dowodu zamykającego łańcuch poszlak.

Sprawa od początku zawierała zatem sprzeczność, która miała zapewnić jej niezwykłą trwałość. Im bardziej policja podejrzewała Lizzie, tym bardziej niezwykły wydawał się brak fizycznych śladów. Im mocniej obrona podkreślała brak krwi i broni, tym trudniej było odpowiedzieć, w jaki sposób całkowicie obcy człowiek mógł dwukrotnie zaatakować w niewielkim domu, nie zwracając niczyjej uwagi.

Dziesięć miesięcy później Lizzie Borden stanęła przed sądem w New Bedford. Proces śledziła cała Ameryka. Po krótkiej naradzie ława przysięgłych uznała ją za niewinną. Kto więc był mordercą?

ROZDZIAŁ 1

Fall River

Pod koniec XIX wieku Fall River należało do najważniejszych ośrodków przemysłu włókienniczego w Stanach Zjednoczonych. Miasto leżące w Massachusetts nad zatoką Mount Hope rozwijało się gwałtownie dzięki bawelnie, energii wodnej i dostępowi do portów. Fabryczne kominy dominowały nad krajobrazem, a kolejne fale imigrantów przybywały w poszukiwaniu pracy. Obok starych rodzin protestanckich mieszkali Irlandczycy, Francuzi, kanadyjscy, Portugalczycy oraz przedstawiciele innych społeczności. Bogactwo i bieda znajdowały się blisko siebie, a kilka ulic mogło oddzielać rezydencje przemysłowców od zatłoczonych domów robotniczych.

W tej przestrzeni żyli Bordenowie. Rodzina należała do starej miejscowej warstwy właścicieli ziemskich i przedsiębiorców. Nie wszyscy byli bogaci, lecz nazwisko kojarzyło się ze stabilnością, protestancką tradycją i społeczną pozycją. Droga, którą musiał przebyć Andrew Jackson Borden do uzyskania majątku nie była wcale prosta. W młodości pracował i ostrożnie inwestował, a z czasem zbudował rozległe interesy obejmujące nieruchomości, kredyty i udziały w przedsiębiorstwach.

Fall River było wówczas miejscem, w którym majątek bardzo wyraźnie przekładał się na geografę. Najzamożniejsze rodziny mieszkaly na wzgórzu, z dala od handlowej części miasta

i przemysłowego zgiełku. Ich domy były przestronne, nowocześnie wyposażone i otoczone ogrodami. Andrew mógł sobie pozwolić na podobne warunki, ale przez wiele lat wybierał coś innego. W 1872 roku przeprowadził rodzinę do domu przy Second Street, później oznaczanego numerem 92. Budynek był wygodny, lecz nie odpowiadał w pełni fortunie właściciela. Nie posiadał wszystkich nowoczesnych udogodnień, a jego układ pozostawał nietypowy, ponieważ wcześniej służył jako dom dwurodzinny.

To miało później ogromne znaczenie. Układ pomieszczeń decydował o tym, kto mógł widzieć innych domowników, jak poruszano się pomiędzy piętrami i gdzie można było przejść



Dom Bordenów

niezauważenie. W sierpniu 1892 roku każdy szczegół architektury stał się elementem śledztwa. Policjanci i prawnicy analizowali drzwi, okna, przejścia, a nawet możliwość zobaczenia ciała Abby z określonego miejsca na schodach.

Fall River było wystarczająco duże, aby posiadać rozbudowaną prasę i aktywne życie publiczne, a jednocześnie wystarczająco małe, by ludzie z jednej warstwy społecznej znali się, rozpoznawali rodziny i pamiętali dawne konflikty. Kiedy doszło do zabójstw, plotki rozeszły się szybciej niż oficjalne policyjne komunikaty. Nazwisko Borden natychmiast przyciągnęło uwagę, ponieważ ofiary nie były anonimowymi mieszkańcami biednej dzielnicy, lecz przedstawicielami dobrze znanej i zamożnej rodziny.

Przemysłowy charakter miasta tworzył jeszcze jeden ważny kontrast. W Fall River dochodziło do bójek, napadów, wypadków przemysłowych i sporów społecznych, jednak brutalne zamordowanie dwojga zamożnych ludzi w ich własnym domu, w środku dnia i bez oczywistego celu rabunkowego wykraczało poza codzienne doświadczenie mieszkańców. Zbrodnia wydawała się naruszać niewidzialną granicę bezpieczeństwa klasy, która przywykła postrzegać swój dom jako miejsce oddzielone od zagrożeń ulicy.

ROZDZIAŁ 2

Rodzina Bordenów

Andrew Jackson Borden urodził się w 1822 roku w Fall River. Nie należał początkowo do najbogatszej gałęzi rozległego rodu, dlatego jego późniejsza pozycja była w dużej mierze wynikiem własnych inwestycji i konsekwentnej oszczędności. Z czasem zajmował się między innymi produkcją mebli i trumien, handlem nieruchomościami oraz działalnością bankową. Był dyrektorem i udziałowcem lokalnych instytucji finansowych, udzielał pożyczek i kupował kolejne nieruchomości. Prawdziwy sukces finansowy odniósł jako deweloper oraz dyrektor przedsiębiorstw włókienniczych, m.in.: Globe Yarn Mill Company i Troy Cotton & Woolen Manufacturing Company.

W 1845 roku poślubił Sarah Anthony Morse. Z tego związku urodziły się trzy córki: najstarsza, Emma Lenora, przyszła na świat w 1851 roku; druga, Alice Esther, zmarła jako małe dziecko; najmłodsza, Lizzie Andrew, urodziła się 19 lipca 1860 roku. Rodzinne życie zostało przerwane w 1863 roku przez śmierć Sarah. Lizzie miała zaledwie dwa lata, Emma dwanaście. Starsza siostra później wspominała odpowiedzialność, którą czuła wobec młodszej, i właśnie ten wątek stał się ważny w sposobie opisywania ich relacji.



Andrew Borden

W 1865 roku Andrew poślubił Abby Durfee Gray. Małżeństwo trwało aż do ich śmierci, czyli niemal dwadzieścia siedem lat. Abby nie miała własnych dzieci. Jej relacja z pasierbicami była złożona i zmieniała się z czasem. Kobieta bywa przedstawiana jako znienawidzona macocha niemal od początku obecności w rodzinie. Napięcia narastały szczególnie w późniejszym okresie i wiązały się między innymi z majątkiem oraz poczuciem, że Andrew faworyzuje krewnych drugiej żony.

Rodzina mieszkała przez pewien czas przy Ferry Street, a w 1872 roku Andrew kupił dom przy Second Street. Była to lokalizacja praktyczna, blisko centrum, banków i jego interesów. Dla córek, zwłaszcza dorastającej Lizzie, z czasem stała się jednak symbolem różnicy pomiędzy tym, na co rodzinę było stać, a sposobem życia narzuconym przez ojca. Andrew posiadał znaczny majątek, ale nie należał do ludzi chętnie demonstrujących zamożność. Oszczędność była częścią jego charakteru, choć późniejsze opowieści rozwinęły ją do rozmiarów skąpstwa graniczącego z obsesją.

W domu nie panowała nędza. Rodzina zatrudniała służącą, jadła dobrze, kobiety podróżowały i mogły kupować stroje. Lizzie w 1890 roku odbyła podróż do Europy, co samo w sobie przeczy obrazowi skrajnego ograniczenia finansowego. Jednocześnie dom nie posiadał części udogodnień powszechnych wśród rodzin o podobnym majątku. Córkę mogły więc spoglądać na rezydencje na wzgórzu i rozumieć, że ojciec mógłby zapewnić im podobne życie, gdyby tylko chciał.

Rodzinne napięcia nie ograniczały się do pieniędzy. Istniała różnica pokoleniowa, odmienne oczekiwania wobec

niezameżnych córek oraz specyficzny układ domowy. Emma i Lizzie były dorosłymi kobietami mieszkającymi pod dachem ojca i macochy. Nie miały mężów ani własnych gospodarstw, ich pozycja ekonomiczna pozostawała więc zależna od decyzji Andrew. W społeczeństwie końca XIX wieku nie było w tym niczego wyjątkowego, ale wraz z wiekiem córek mogło stawać się źródłem frustracji.

Po 4 sierpnia każdy element tej rodzinnej historii zaczęto czytać na odwrót. Oszczędność Andrew stała się potencjalnym powodem nienawiści, napięcia z Abby motywem, europejska podróż dowodem aspiracji, a pragnienie większej niezależności argumentem finansowym.

ROZDZIAŁ 3

Andrew Jackson Borden

Śmierć Andrew Bordena natychmiast wywołała pytanie o jego wrogów. Człowiek ten w ciągu swojego życia stworzył majątek szacowany w źródłach na setki tysięcy ówczesnych dolarów. Zajmował się nieruchomościami, pożyczkami i bankowością, a tego rodzaju działalność zawsze nieuchronnie prowadzi do sporów z dłużnikami, najemcami i ludźmi przekonanymi, że zostali potraktowani zbyt surowo. W pierwszych godzinach po zabójstwie hipoteza zemsty związanej z interesami wydawała się więc całkowicie naturalna.

Jego charakter opisywano jako surowy, oszczędny i mało demonstracyjny. Nie był jednak samotnym ekscentrykiem odcięty od miasta. Pełnił funkcje w miejscowych instytucjach, znał przedsiębiorców i bankierów, a jego pozycja ekonomiczna była stabilna. Ograniczona skłonność do wydawania pieniędzy nie przeszkadzała mu inwestować w aktywa przynoszące zysk. W jego świecie pieniądź miał przede wszystkim pracować, a nie budować widowiskowy status.

W domu decyzje Andrew miały znaczenie ostateczne. To on kontrolował majątek, posiadał nieruchomości i mógł decydować o większych transferach. Szczególnie ważny okazał się epizod związany z rodziną Abby. Gdy Andrew przekazał nieruchomość należącą wcześniej do rodziny Gray jednej z krewnych

żony, Emma i Lizzie poczuły się potraktowane niesprawiedliwie. Ostatecznie otrzymały w zamian własność przy Ferry Street, co pokazuje, że konflikt zakończył się pewnym finansowym wyrównaniem, ale uraza mogła pozostać.

W późniejszym czasie Andrew był przedstawiany niemal wyłącznie jako tyran blokujący córkom dostęp do fortuny. Obraz ten jest przesadzony. Lizzie otrzymywała pieniądze, podróżowała i należała do miejscowych organizacji. Ojciec nie odcinał jej całkowicie od środków. Jednocześnie jego model życia pozostawał bardziej konserwatywny i oszczędny, co nie odpowiadało dorosłym córkom. Właśnie ta różnica pomiędzy faktycznym bogactwem a codziennym standardem życia stała się później jednym z filarów teorii o motywie finansowym.

Relacja Andrew z Lizzie również nie daje się zamknąć w jednej formule. Podczas procesu obrona wskazywała na pierścień, który Lizzie podarowała ojcu i który ten nosił przez lata. Nie jest to dowód idealnej bliskości, ale przeczy obrazowi całkowitej wzajemnej nienawiści. Bridget Sullivan, mieszkająca w domu prawie trzy lata, nie pamiętała poważnych kłótni pomiędzy członkami rodziny. Jednocześnie inne źródła wskazują na napięcia dotyczące majątku, stylu życia i Abby.

Ostatniego ranka Andrew zachowywał się normalnie. Zjadł śniadanie, wyszedł do miasta w interesach, a następnie wrócił przed jedenastą. Gdy nie mógł otworzyć frontowych drzwi, Bridget przysłała mu z pomocą. Po wejściu odpoczął, odbył krótką rozmowę z Lizzie, poszedł na górę, a potem wrócił do saloniku. Nie wiemy, czy zasnął. Kiedy znaleziono

jego ciało, znajdował się na kanapie w pozycji sugerującej odpoczynek, bez śladów walki z napastnikiem.

Wśród wszystkich pytań dotyczących motywu to właśnie śmierć Andrew pozostaje najtrudniejsza do wyjaśnienia w teorii skupionej na konflikcie Lizzie z Abby. Jeżeli macocha była głównym przedmiotem urazy, dlaczego musiał umrzeć ojciec? Prokuratura uważała, że obie śmierci należały do jednego planu majątkowego albo że zabójstwo Andrew stało się konieczne po pierwszym ataku. Obrona wskazywała, że nie przedstawiono na to żadnego bezpośredniego dowodu. Spór ten pozostał nierozstrzygnięty.